

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Wrócił do bycia zabezpieczeniem i są tacy, którzy są gotowi postawić na to, że gdy Kostas Manolas opuści mecz, Di Francesco będzie zmuszony przejść do gry trójką w obronie. Jego obecność jest kluczowa dla taktyki wybranej przez trenera z Abruzji, z wysoko ustawioną obroną i po tym jak był bardzo blisko transferu do Zenitu Sankt Petersburg, grecki środkowy obrońca jest teraz pewnym punktem Romy.

Na tyle, że rozmawiają od początku lata o odnowieniu jego kontraktu. Teraz jego celem jest pozostanie w zespole Giallorossich i relacje między kierownictwem i jego agentem wróciły do dobrego punktu. Często rozmawiają, grecki obrońca ufa słowu danemu przez Monchiego. Negocjacje, aby dojść do porozumienia, już się rozpoczęły. Chodzi o przedłużenie kontraktu do 2021 roku, z opcją na kolejny rok, do 2022. W jego przypadku może też zostać umieszczona klauzula, która może oscylować wokół 35 mln euro. Tak było też w przypadku Pellegriniego, który podpisał nowy kontrakt z Romą.

Po tym jak otarł się o odejście, również w tym roku Kostas Manolas pozostał filarem defensywy Romy. W ostatnich godzinach Monchi i Yannis Evangelopoulos, agent, który zajmuje się interesami Manolasa, wykonali kolejne kroki do przodu. Byłym defensorem Olympiakosu interesował się też Juventus, miesiąc po tym, jak nie doszło do transferu do Rosji, pod skrzydło Roberto Manciniego. Jednak gdy tylko puszczono Rudigera, Manolas stał się graczem niezbywalnym. Jego wydajność wróciła na bardzo wysoki poziom, przeciwko Atletico Madryt był absolutnym bohaterem, chroniąc przed utratą gola na pustą bramkę. Di Francesco prosi od niego gry w godzinach nadliczbowych, dlatego oszczędził go przez kwadrans przeciwko Veronie. Wydaje się, że Grek odzyskał spokój w barwach Giallorossich.

Autor: abruzzo